

nie tak

Agnieszka Jakimiak

JAK BYĆ KOCHANĄ

SCENARIUSZ INSPIROWANY OPOWIADANIEM
KAZIMIERZA BRANDYSA

OSOBY:

PANI FELICJA
PAN KOCHANY
PANI FATALNA / GŁOS FELICJI
PAN BEZPIECZNY
PAN NIEBEZPIECZNY

Scena 1. Wielka Gra

PANI FATALNA Nie.
PAN BEZPIECZNY Na pewno nie.
PAN NIEBEZPIECZNY Nie, z pewnością nie.
PAN KOCHANY Co to, to nie.
PANI FATALNA Skoro nie, to nie.
PAN KOCHANY Nie tak, nie tak.
PAN BEZPIECZNY Jeżeli nie tak.
PANI FATALNA No, a jeśli, jeżeli nie tak.
PAN NIEBEZPIECZNY Wróć!
PAN KOCHANY Co to, to nie.

PANI FATALNA Skoro nie, to nie.
PAN NIEBEZPIECZNY Jak nie tak.
PAN KOCHANY Nie tak, nie tak.
PAN BEZPIECZNY Jeżeli nie tak.
PANI FATALNA No, a jeśli, jeżeli nie tak.
PAN NIEBEZPIECZNY Nie tak, nie tak, nie to.
PAN KOCHANY Nie to tamto.
PANI FATALNA Nie żeby tak.
PAN KOCHANY Nie żeby tak od razu.
PAN NIEBEZPIECZNY Nie żeby prosto z mostu.
PAN BEZPIECZNY Nie żeby prosto w twarz.
PAN KOCHANY Nie żeby tak od razu.
PAN NIEBEZPIECZNY Nie żeby prosto z mostu.
PAN BEZPIECZNY Nie żeby prosto w twarz.
PAN KOCHANY Nie żeby tak od razu.
PAN NIEBEZPIECZNY Nie żeby prosto z mostu.
PAN BEZPIECZNY Nie żeby prosto w twarz.
PANI FATALNA Nie żeby tak od razu raz za razem prosto w twarz.
PAN NIEBEZPIECZNY Nie tak.
PAN BEZPIECZNY Nietakt.
PANI FATALNA Nie w takt.
PAN KOCHANY Nie do rymu, nie do taktu.
PANI FATALNA Już nie.
PAN NIEBEZPIECZNY Już nie.
PAN KOCHANY Już nie zapomnisz mnie.
PAN NIEBEZPIECZNY Już nie zapomnisz mnie, gdy moją piosenkę spamiętasz.
PAN BEZPIECZNY Już nie zapomnisz mnie, piosenka ci nie da zapomnieć.
PANI FATALNA I tęsknić już będziesz ogromnie.
PAN KOCHANY Co dzień.
PAN BEZPIECZNY Co noc.
PAN NIEBEZPIECZNY Co dzień.
PANI FATALNA Co noc.
PAN KOCHANY Co dzień.
PAN NIEBEZPIECZNY Co nooooooooooooooc.
PANI FATALNA Co to, to nie.
PAN KOCHANY A to wszystko nie tak.
PAN BEZPIECZNY Nie zapom...
PAN NIEBEZPIECZNY ...nisz mnie.
PAN KOCHANY Nie, nie, nie.
PANI FATALNA Nietakt, nie ten takt, nie ten takt.
PAN BEZPIECZNY Pierwszy takt.
PAN NIEBEZPIECZNY Pierwszy nietakt.
PANI FATALNA On uderzył Petersa.
PAN BEZPIECZNY On uderzył Petersa w twarz.
PAN NIEBEZPIECZNY On uderzył Petersa w twarz i zabił go na śmierć.
PAN KOCHANY Nie tak, nie tak.
PANI FATALNA On wymierzył policzek zdrajcy.
PAN BEZPIECZNY Wymierzył policzek w kawiarni Artystycznej.

PAN NIEBEZPIECZNY Ona pracowała w kawiarni Artystycznej.
PANI FATALNA On wymierzył policzek w kawiarni, w której pracował zdrajca.
PAN KOCHANY Nie tak, nie tam, nie tam nietakt.
PANI FATALNA On wymierzył policzek.
PAN BEZPIECZNY Ona pracowała.
PAN NIEBEZPIECZNY On był zdrajcą.
PAN KOCHANY A jeśli, jeżeli nie tak.
PANI FATALNA On wymierzył policzek zdrajcy w kawiarni Artystycznej, w której ona pracowała. Nazajutrz znaleziono ciało zdrajcy.
PAN KOCHANY Ciepłej, ciepłej.
PAN BEZPIECZNY On wymierzył policzek zdrajcy w kawiarni Artystycznej, w której ona pracowała. Zdrajca nazywał się Peters. Zdrajca był folksdojczem. Zdrajca został znaleziony następnego dnia w kawiarni Artystycznej, w której ona pracowała.
PAN KOCHANY Ciepłej, ciepłej, ciepłej.
PAN NIEBEZPIECZNY Ona zgodziła się mu pomóc. Ona zakochała się od pierwszego wejrzenia. On nie zakochał się od żadnego wejrzenia. Ona zgodziła się mu pomóc.
PAN KOCHANY Zimno.
PANI FATALNA To nie była jej wina, że on uderzył Petersa. To nie była jej wina, że Peters okazał się folksdojczem. To niczyja wina, że został znaleziony martwy w kawiarni Artystycznej następnego dnia rano.
PAN KOCHANY Ciepło!
PAN NIEBEZPIECZNY Ona zgodziła się mu pomóc, ale gdyby nie Peters, gdyby nie policzek, gdyby nie uderzenie dłonią w twarz, gdyby nie wojna, gdyby nie folksdojcz, gdyby nie martwe ciało, gdyby nie Artystyczna.
PANI FATALNA To ona nie zakochałaby się od pierwszego wejrzenia.
PAN BEZPIECZNY A on zakochałby się od każdego wejrzenia.
PAN KOCHANY Zimno, jeszcze raz.
PANI FATALNA Kawiarnia Artystyczna, on i Peters, jego dłoń w policzek Petersa, ona z tacą, legitymacja folksdojcza, martwe ciało Petersa, on oskarżony, ona urzeczona, on w potrzasku, ona z pomocną dłonią.
PANI FELICJA
Co za taśma?
Co to za taśma?
Gdzie jest moja taśma?
Moja taśma.
Moja moja taśma.
Moja taśma, chciałabym jej posłuchać.
Nie wszystko pamiętam, niewiele pamiętam, nie pamiętam.
Co robiłam, co mówiłam, co czyniłam w życiu.
Chciałabym jej posłuchać.
PAN KOCHANY Już nie zapomnisz.
PANI FELICJA Moja taśma.
Zapętlenie.

Scena 2. Obiady Czwartkowe

GŁOS FELICJI Siedemdziesiąt razy pani Felicja.
PANI FELICJA Siedemdziesiąt razy mój głos.

GŁOS FELICJI Siedemdziesiąt obiadów. Mój drogi, jedz, to dla ciebie jest ten kawałek przy kości.

PANI FELICJA Nie tak, nie tak. Uporządkujmy fakty. Skojarzmy daty. Odtwórzmy wydarzenia. Posegregujmy informacje. Jak wygląda zakończenie?

GŁOS FELICJI Siedemdziesiąt razy pani Felicja.

PANI FELICJA Siedemdziesiąt razy mój głos.

GŁOS FELICJI Siedemdziesiąt obiadów. Siedemdziesiąt razy w radiu, siedemdziesiąt tygodni.

PANI FELICJA Siedemdziesiąt razy ja jako Felicja.

FELICJA i GŁOS FELICJI Siedemdziesiąt razy dla ciebie jest ten kawałek przy kości.

FELICJA We wrześniu mija półtora roku od dnia, kiedy mi zaproponowali. Ja na krzeselku, a naprzeciwko mnie pan w okularach składał mi gratulacje.

PAN BEZPIECZNY Ach, cóż to za tembr! Co to za wspaniały głos! Ach, cóż to za tembr! Co to za wspaniały głos! Ach, cóż to za tembr, pani taśma nie ma sobie równych, pani taśma nie ma sobie równych, nareszcie ludzki głos!

PANI FELICJA Moja taśma? Co za taśma? W pierwszej chwili nie zrozumiałam. Co od tembru, to od wódki. Kiedy ja zaczęłam pić? Tak, przypominam sobie, to było w Artystycznej.

PAN BEZPIECZNY Ach, cóż to za tembr! Co to za wspaniały głos! Ach, cóż to za tembr! Co to za wspaniały głos! Ach, cóż to za tembr, pani taśma nie ma sobie równych, pani taśma nie ma sobie równych, nareszcie ludzki głos! Chce pani posłuchać? Proszę tę próbną.

GŁOS FELICJI Mój drogi, nakrywam do stołu. Proszę, dla ciebie ten kawałek przy kości.

PANI FELICJA Słucham, palę i słucham, strząsam popiół, nade mną brzmi mój zachrypnięty tembr. Krępował mnie ten głos. Zawsze martwiłam się, że chrypnę.

GŁOS FELICJI Tomaszu, częstuj się, dla ciebie jest ten kawałek przy kości.

PAN KOCHANY Dziękuję.

PAN BEZPIECZNY Dziękuję.

PAN KOCHANY Dla mnie jest ten kawałek przy kości.

GŁOS FELICJI Siedemdziesiąt razy mój głos.

PANI FELICJA Siedemdziesiąt razy nie mój głos.

GŁOS FELICJI Mój głos przyciąga życie.

PANI FELICJA Czwartkowe „Obiady państwa Konopków”, prowincjonalna audycja dla prowincjonalnych małżeństw.

GŁOS FELICJI Gdy mówię do Tomasza.

PAN KOCHANY Przy kości! Przy kości!

GŁOS FELICJI Czuję ich wdzięczność, wiem, że znowu przyjdą listy.

PANI FELICJA W życiu było stać mnie na coś więcej.

GŁOS FELICJI Im chodzi właśnie o ten kawałek mięsa i ofiary, o tę kość, o łyżkę zupy, o pewność, że odejmę sobie od ust, żeby on tłusto zjadł, i że go nigdy nie zdradziłam, a jeśli kiedyś kogoś pokochałam, to się po cichu wyrzekłam. On, jego ciężka praca, jego kalesony i kłopoty, nasza uczciwość i nasze dorosłe dzieci. Zupa, mięso i kość.

PAN BEZPIECZNY Audycja sześćdziesiąta dziewiąta.

GŁOS FELICJI Mój drogi, nasze życie nie jest złe, bo możemy być uczciwymi ludźmi. To najważniejsze. Ja wierzę, że człowiek z natury jest dobry, tylko musi się strzec. Ty strzeżesz mnie, ja ciebie. Człowiek powinien tak żyć, żeby jego sąsiad go szanował.

Czy smakuje ci pieczeń z buraczkami?

PAN KOCHANY Dla mnie kawałek przy kości.

PAN BEZPIECZNY Dziękuję, przepyszna.
PANI FATALNA Chociaż zbyt ostro przyprawiona.
PAN NIEBEZPIECZNY Przepyszna.
PAN KOCHANY Mój kawałek przy kości.
PAN BEZPIECZNY A więc to dziś? Dziś wylatujesz?
GŁOS FELICJI Tyle lat, tyle lat...
PAN BEZPIECZNY Nie widziałś córki...
GŁOS FELICJI Ale jak ty sobie beze mnie?
PAN BEZPIECZNY I dla kogo ten kawałek przy kości? Dam radę bez ciebie jak? I kto będzie stał po mięso? I moje ziółka, moje ziółka?
PANI FELICJA Zakończenie, nie tego się spodziewałam, nie takie przewidziałam, jak wygląda zakończenie? Od Ofelii do Felicji, czyli o tym, jak być kochaną. Tak wygląda zakończenie?
GŁOS FELICJI Droga Felicjo, Liga Kobiet z Piotrkowa przesyła kalesony dla twojego męża, jedź i wracaj, a dla twojej córki pozdrowienia!
PANI FELICJA Moja taśma, moja taśma, mój głos. Kiedy wiozłam go w pierwszym roku wojny, kiedy wiozłam go przez ulewę, kiedy wiozłam go przez ciemność, to rozumiałam.
Kiedy byłam wypchana strachem, rozumiałam, że cokolwiek nas spotka, nie będzie miało żadnego znaczenia albo będzie miało całe znaczenie. Ci, którzy siedzą obok, niewiele by z tego zrozumieli.
Trzeba było to przeżyć, mój kochany Tomaszu przy kości, wyobraź sobie, Tomaszu, chudą, rudowłosą aktorkę, która miała grać Ofelię, którą w czasie prób uznano za fascynującą, której próbę generalną przerwał nalot i która miesiąc później podawała wódkę w Artystycznej. Wyobraź sobie, Tomaszu, że kiedy pojawił się on, wszystko musiało się zmienić. Wyobraź sobie, Tomaszu, że kiedy on spoliczkował Petersa w kawiarni Artystycznej, świat wywrócił się do góry nogami. Kiedy widziałam, jak spoliczkował Petersa, nie przeczuwałam, że tak będzie wyglądać zakończenie. Kiedy powiedzieli, że Peters był folksdojczem, nie wyobrażałam sobie konsekwencji. Kiedy następnego dnia znaleziono martwe ciało Petersa, wszyscy zadawali sobie to samo pytanie.
Dla mnie nie było ważne, czy on go zabił. Zabił, nie zabił, zabił, nie zabił...
PAN KOCHANY Kochał, lubił, szanował, nie chciał, nie dbał, żartował, w myśli, w mowie, w sercu, na ślubnym kobiercu.
PANI FELICJA Nie spytałam go o to, takie pytania są dobre na dużej scenie.
PAN KOCHANY Zupa, mięso i kość.
PANI FATALNA Droga pani Felicjo, co tydzień słucham twych słów, będąc dziewczyną, nosiłam twoje nazwisko i czuję się twoją córką. Zapraszam cię do nas do Paryża, moje dzieci mówią po polsku, a Jean będzie uszczęśliwiony. Przyślę ci bilet, przyjeżdżaj!
PAN BEZPIECZNY A więc to dziś. Dziś wylatujesz.
PAN KOCHANY I zabierasz ze sobą mój kawałek przy kości.

Scena 3. Lot Felicji

PANI FATALNA Panie i panowie, w imieniu załogi proszę o zwrócenie uwagi na prezentowane procedury bezpieczeństwa.
PAN NIEBEZPIECZNY Ladies and gentlemen, on behalf of the crew I ask that you please direct your attention to the emergency procedures.

PANI FATALNA Znajduje się tu sześć wyjść ewakuacyjnych. Proszę zlokalizować wyjście, znajdujące się najbliżej państwa. Proszę zwrócić uwagę, że najbliższe wyjście może znajdować się za państwa plecami. Proszę zwrócić uwagę, że najdalsze wyjście również może znajdować się za państwa plecami. Proszę zwrócić uwagę, że za państwa plecami może również nie znajdować się żadne wyjście.

PAN NIEBEZPIECZNY Exit, no exit, exit, no exit, exit, no exit, exit behind you or not.

PANI FATALNA Proszę obliczyć liczbę rzędów dzielących państwa od najbliższego wyjścia.

PAN NIEBEZPIECZNY Count the number of years to this exit.

PANI FATALNA W razie nagłego spadku ciśnienia na pokładzie, proszę zachować spokój i stosować się do instrukcji załogi. Maski tlenowe pojawią się nad państwa siedzeniami.

PAN NIEBEZPIECZNY If you suddenly get lost, stay calm and listen for instructions from the cabin crew.

PANI FATALNA Proszę umieścić maskę w okolicach ust i nosa, w ten sposób.

PAN NIEBEZPIECZNY Place the mask over your mouth and nose, like this.

PANI FATALNA Proszę pociągnąć za pasek, żeby ją zacisnąć.

PAN NIEBEZPIECZNY Pull the strap to tighten it.

PANI FATALNA W mało prawdopodobnym wypadku lądowania awaryjnego i ewakuacji proszę pozostawić bagaż podręczny.

PAN NIEBEZPIECZNY Take a deep breath. Relax your body. Tense your muscles. Relax your muscles. Tense your muscles. Relax your muscles. Relax your head, relax your neck, relax your torso, relax your arms, relax your legs. Feel the muscles relaxing. Take a deep breath.

PANI FATALNA Proszę sprawdzić, czy wyjście ewakuacyjne nie zmieniło swojego położenia.

PAN NIEBEZPIECZNY Check, if the emergency exit is still at its' place.

PANI FATALNA Teraz może znajdować się za państwa plecami.

PAN NIEBEZPIECZNY Now it may be just behind you.

PANI FATALNA Albo wcale nie.

PAN NIEBEZPIECZNY Or not.

PANI FELICJA

Nigdy, nigdy, nigdy nie należy niczego opowiadać.

Nigdy, nigdy, nigdy nie należy dostarczać informacji.

Nie należy przywoływać historii, nie należy wywoływać wspomnień, nie trzeba drażnić pamięci, nie wolno odtwarzać opowieści.

Nie należy niczego opowiadać. Każda opowieść jest wulgarna. Każda szczerłość to nietolerancja. Opowieść to prezent, więź i wyraz zaufania, nawet jeśli opowieść zawiera truciznę, a ten, kto zaufał, doświadcza później zawodu. Czasem wystarczy powiedzenie czegoś na głos, by to coś zostało przeinaczone, zniekształcone i przemienione. Kiedyś słuchałam i czyniłam spostrzeżenia, interpretowałam i opowiadałam, objaśniałam i opisywałam, bo rzeczy istnieją tylko wtedy, kiedy zostaną nazwane. I to, co nam się przydarza, nie ma żadnego znaczenia, bo liczy się tylko opowieść, nawet nieprecyzyjna, zdradziecka, przybliżona, w gruncie rzeczy bezużyteczna, opowieść jest decydująca, sprowadza nas na manowce, zatrawa nasze kroki. Tak, pogрузić się w milczeniu, zamilknąć, stracić głos to wielkie pragnienie, które nigdy się nie spełnia, nawet po śmierci.

PANI FATALNA Słyszałam, że w trakcie pierwszego lotu nie powraca się do miejsca urodzenia.

PAN BEZPIECZNY Słyszałem, że w trakcie pierwszego lotu nie wspomina się drugiego pocałunku i drugiej miłości.

PAN NIEBEZPIECZNY I nie pamięta się, jak tańczyło się walca.

PANI FATALNA Podobno w czasie pierwszego lotu pamięć nie płała figli.

PAN BEZPIECZNY Podobno w czasie pierwszego lotu nie czuć smaku magdalenki.

PAN NIEBEZPIECZNY Podobno w czasie pierwszego lotu przeszłość nie staje przed oczami.

PANI FATALNA I nie wiadomo, jak smakuje mleko prosto od krowy, jak się gra w chowanego, jak szukało się skarbu po drugiej stronie tęczy, jak przełaziło się przez żywopłot i kradło jabłka z sadu sąsiada, jak omijało się pęknięte płyty chodnikowe, jak skakało się przez gumę, jak trzymało się za rękę koleżę z klasy, jak leżało się na trawie z kolegą z liceum, jak nie bolał nie pierwszy raz, jak bolał raz ostatni.

PANI FELICJA Być może ten zagadkowy kruchy czas na tym właśnie polega, na paradoksalnym odkryciu, że jest tego kurczącego się czasu nadmiar i że można nie małą jego część poświęcić na komponowanie wybranych momentów albo na wybieganie myślą w czasie wielu pustych lub bezczynnych chwil ku kilku zawczasu wymyślonym scenom czy zaplanowanym dialogom, zapamiętawszy już wcześniej kwestie przeznaczone w nich dla siebie.

PAN BEZPIECZNY Może papierowa torebka?

PANI FELICJA Nie, dziękuję, ale błagam, niech pan poprosi stewardesę o kieliszek koniaku.

PAN BEZPIECZNY

Lepiej?

Źle znosi pani podróże samolotem?

Dokąd pani podróżuje?

Jeśli można wiedzieć?

Mieszka pani w Polsce?

Była już pani w Paryżu?

Ma pani rodzinę za granicą?

Czym się pani zajmuje?

Pewnie tęskni pani za córką?

Przepraszam za niedyskrecję, ale czy pozostanie pani we Francji?

Syn w lotnictwie, jak pani sobie radzi ze stresem?

Co robiła pani w czasie wojny?

Co robiła pani w czasie wojny?

Co robiła pani w czasie wojny?

PANI FELICJA

O dwa kieliszki koniaku.

O trzy kieliszki koniaku.

O cztery kieliszki koniaku.

O pięć kieliszków koniaku za dużo.

PANI FATALNA Szanowni państwo, w trakcie podróży proszę zwrócić uwagę, że zawsze istniał silny związek między humanitaryzmem a wódką i niejeden wspaniały gest ucierpiał z powodu zbyt wielu kieliszków lub tautologii pragnienia.

PAN KOCHANY Ladies and gentlemen, this is your captain speaking stałem przy oknie i patrzyłem na ludzi. Tu za rogiem jest knajpa, ludzie tam często wchodzą, wychodzą we'll be flying at the altitude of potem położyłem się na tapczanie. Było zimno, bo piec wygasł, przykryłem się pledem, a potem zasnąłem. Expected weather at our

destination airport is śniło mi się, że stoję przy oknie i patrzę na ludzi wchodzących do knajpy i że zaraz thank you for choosing położę się na tapczanie i że będzie mi się śniło zimno, że piec wygaśnie i przykryję się pledem we wish you a pleasant flight.

PAN BEZPIECZNY Proszę głęboko oddychać, to pomaga.

PANI FELICJA Riffifi! Właściwie kiedy? Kiedy przestałam go kochać? Może właściwie nigdy? A jeśli to było moje urojenie?

Trzymałam w rękach jego głowę – gdybym wtedy nie była w łazience – ach, ta baba wyjąca z balkonu – ioioioio, co za tragedia, co za koszmar, ratunku ratunku ratutiririri – sus w sercu, kangur, wielki silny kangur w brzuchu!

PAN BEZPIECZNY

Może jednak życzy sobie pani papierową torebkę?

Źle pani znosi podróże samolotem?

Zaraz będziemy w Brukseli, była pani kiedyś w Brukseli?

Może jeszcze jeden kieliszek koniaku?

Co pani robiła w czasie wojny?

Co pani robiła w czasie wojny?

Co pani robiła w czasie wojny?

PANI FELICJA Przyszli i powiedzieli:

PAN BEZPIECZNY Musisz go przewieźć w bezpieczne miejsce.

PAN NIEBEZPIECZNY Hasło?

PAN BEZPIECZNY Rawicz. Odezew?

PAN NIEBEZPIECZNY Między Leszmem a Wrocławiem.

PANI FATALNA Hasło?

PAN NIEBEZPIECZNY Kangur.

PAN BEZPIECZNY Odezew?

PANI FATALNA Hop, hop. Wyznaczono cenę za jego głowę.

PAN NIEBEZPIECZNY Ty musisz go uratować.

PANI FATALNA Ty musisz go uchronić.

PAN KOCHANY

Czy wierzyłaś, że można mnie było uratować?

Czy wiedziałaś, że Peters był folksdojczem?

Czy myślałaś, że to ja zabiłem Petersa?

PANI FELICJA Przełyk zaczyna odczuwać pieczenie, zawartość żołądka podskakuje i próbuje trafić na światło dzienne, ale przełyk odmawia współpracy, zawartość żołądka powoli cofa się i uspokaja. Przepona jeszcze raz podejmuje próbę, coraz bardziej się kurczy, pomagają jej mięśnie brzucha, treść pokarmowa i treść pitna znów dobijają się do przełyku, ale znów bezskutecznie. Przełyk oddycha z ulgą, atak powstrzymany.

PAN KOCHANY Ciągłe słyszałem, trzeba czekać. Ciągłe słyszałem, nie podchodź do okna. Ciągłe słyszałem, ukryj się za tapczanem. Przecież tak naprawdę się nie da. Czy ty myślałaś, że to się wszystko opłaci? Czy myślałaś, że po czterech latach spędzonych w szparze między tapczanem a ścianą powrócę do żywych? Nie podchodź do okna, nie zbliżaj się do drzwi, nie wychylaj nosa, nie nadstawiaj uszu, nie wyteżaj wzroku, nie otwieraj ust, ciągle słyszałem. Nic nie słyszałem, nic nie widziałem, nic nie poczułem, nic nie powiedziałem.

PANI FELICJA Jej palec przypomina sobie, jak dotykał pukla włosów uparcie opadającego na prawe oko w celach mało patriotycznych.

PAN KOCHANY

A jeśli było tak, że nie chciałem być tam, gdzie się znalazłem?

- A jeśli było tak, że nigdy nie mieliśmy dostać nic w zamian?
A jeśli było tak, że nieznani bohaterowie tej wojny pozostaną nie tylko nieznani, ale także niebohaterscy?
- PANI FELICJA Jej stopa podskakuje raz i drugi do rytmu melodii i nie są to bynajmniej „Czerwone maki”.
- PAN KOCHANY Nie będziemy razem, nie będę grał, nie dojdę do siebie, nie stanę się sobą, nie będę cię słuchać, nie wrócę do żywych.
- PANI FELICJA Kiedyś ktoś cię ugryzł, i to nie było ukąszenie heglowskie, przeciwnie, to było bardzo przyjemne, myśli jej ucho.
- PANI FATALNA Weszli i zapytali, po prostu weszli bez pytania, a jak już weszli, to po prostu zapytali.
- PAN BEZPIECZNY Pani mąż, gdzie on jest?
- PAN NIEBEZPIECZNY Ihr Mann, wo ist er? Mein Mann?
- PANI FATALNA Ja nie mam męża, tak powiedziałaś, eine Witwe.
- PAN BEZPIECZNY A ten but? Chyba nie twój?
- PANI FELICJA Jej oko mruży się, bo widziało jutrzeńkę swobody, ale nie widziało kangurów z Kanady czy też z Australii.
- PAN NIEBEZPIECZNY Chciałaś powiedzieć, laleczko, że męża nie ma w domu.
- PAN BEZPIECZNY A widzisz, my czekamy na takie momenty, że męża nie ma w domu, twoje zdrowie i tego twojego nieobecnego!
- PAN NIEBEZPIECZNY No, mała, nie opieraj się, ja nie mam czasu na te wasze różne figle!
- PANI FELICJA Jej inne części ciała też coś tam by czuły, ale język nie znajduje dla nich przyzwoitych słów i tylko złośliwie miele ozorem.
- PAN BEZPIECZNY Nawet jesteś przyjemna, kochana, pokaż kolana, hop hop.
- PANI FELICJA Brzuch burczy, warkocze jak traktor, brzuch pamięta, że burczenie zniżało, kiedy ręka głaskała brzuch po brzuchu.
- PAN BEZPIECZNY Podróż była trochę przykra.
- PANI FELICJA To będzie moje pierwsze lądowanie.
- PANI FATALNA Ale wyjście ewakuacyjne znajduje się zaraz za pani plecami.
- PAN NIEBEZPIECZNY Albo wcale nie.

Scena 4. Słodycz Wspomnień

PANI FELICJA Rifi! Rifi! Rifi!

Symfonia wątpliwości.

PAN NIEBEZPIECZNY Ri fi fi fi fi fi!

PAN KOCHANY Ri fi fi fi nie fi fi.

PAN BEZPIECZNY Ri fi ta fi nie fi fi.

PANI FATALNA Ta fi ta fi nie fi fi.

PANI FELICJA Ta fi ta fi nie fi la.

PAN NIEBEZPIECZNY Ta fi ta tnia nie fi la.

WSZYSTY

Ta ostatnia niedziela

Dzisiaj się ri fi fi fi

Dzisiaj się ri fi fi fi

Ostatni raz / Na wieczny czas

Koncert na kieliszki.

WSZYSCY

Pamiętasz, była jesień...

Pan Kochany gra na kieliszkach „Czerwone maki”.

PANI FATALNA Powiedz, powiedz, opowiedz jeszcze raz, jak zabiłeś tego Niemca. Powiedz, powiedz, skoro pani ładnie prosi.

„Rozkwitały pąki białych róż”.

PAN KOCHANY On był aktorem charakterystycznym, ja byłem bohatersko-liryczny. On przeważnie zabijał, ja przeważnie umierałem. Pewnego dnia role się odwróciły. On musiał umrzeć, ja musiałem go zabić. Były wtedy deszczowe dni i ludzie, którzy rozkazywali, powiedzieli, żebym strzelał prosto w serce.

PANI FELICJA Kraj? A więc kraj? Tak. Może. Nie wiem. Wszystko, co nas spotyka, z początku nazywamy życiem, dopiero po pewnym czasie okazuje się, że to jest kraj. Może tak. Może nie. Ach, panie, wiemy, czym jesteśmy, ale nie wiemy, co się z nami stanie.

PAN KOCHANY

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?

Tam Polak z honorem brał ślub.

PANI FELICJA Na procesie powiedział: w tamtych latach byliśmy małżeństwem. O tych czasach, kiedy nie biegłam, nie ukrywając się przed ostrzałem, i kiedy nie jechałeś czołgiem, żeby nie podjąć walki na froncie, nie mogę powiedzieć, żebym nie była szczęśliwa. Ja panna? Ja wdowa? Ja mężatka? W tamtych latach byliśmy małżeństwem. On Hamlet? On Alcest? On Oswald? On Gustaw? Sowa była córką piekarza. Nie rozumiałam tych słów. Kochanie, mówił reżyser, na trzydziestym spektaklu one ci się same rozjaśnią. Na procesie powiedział, w tamtych latach byliśmy małżeństwem.

PAN BEZPIECZNY Jeżeli za mąż pójść chcesz, dam ci w posagi tę przestrożę: Chociażbyś jak śnieg czysta była, jak lód nieskalana, przecież nie ujdiesz obmowy.

PAN KOCHANY Wstąp do klasztoru. Adieu.

PAN BEZPIECZNY Albo jeżeli koniecznie potrzebować będziesz wyjść za mąż, to wyjdź za głupca.

PAN KOCHANY Idź czym prędzej do klasztoru. Adieu.

PANI FATALNA Do klasztoru, do klasztoru!

PAN BEZPIECZNY Adieu, adieu!

PAN NIEBEZPIECZNY Jeśli za mąż pójść chcesz, dam ci w posag tę przestrożę.

PANI FATALNA Do klasztoru, do klasztoru, adieu, adieu!

PANI FELICJA Dobrze, Bóg wam zapłać. Mówią, że sowa była córką piekarza.

W sumie opłaciło się, wszystko było warte jednego zdania. Powiedział, że w tych latach byliśmy małżeństwem. Wiedziałam, że do mnie wróci. Pierwsze lata po wojnie musiał przeżyć z innymi kobietami, ja musiałam przeżyć z innymi mężczyznami, to jasne. Ale wiedziałam, że wróci. Byliśmy małżeństwem. Jestem wdową. Une veuve. Eine Witwe.

PAN KOCHANY On musiał umrzeć, ja musiałem go zabić. Były wtedy deszczowe dni i ludzie, którzy rozkazywali, powiedzieli, żebym strzelał prosto w serce. Strzeliłem w momencie, kiedy otworzył mi drzwi, upadł, powiedziałem: Przepraszam cię, Peters. I zamknąłem drzwi. Oczywiście za sobą.

PANI FELICJA O tamtych czasach, w których nie zabiłeś Petersa i nie widziałeś ani jednej kropli krwi, poza twoją własną krwią z nosa, i nie słyszałeś ani razu dźwięku przelatującego meserszmity, ale za to często zataczałeś się po pokoju jak meserszmit, nie mogę powiedzieć, żebym nie była szczęśliwa.

PAN KOCHANY Potem przerzucili mnie na wschód. Albo na zachód.
PANI FELICJA I o tych czasach, kiedy nie walczyłeś na wschodzie i nie walczyłeś w bitwie o Anglię.
PAN KOCHANY I kiedy walczyłem na południu i musiałem stawić czoło armiom z północy.
PANI FELICJA I nie brałeś udziału w akcji „Burza” ani w powstaniu warszawskim.
PAN KOCHANY Dowódcy z południowego zachodu zdecydowali, że przyznają mi order za walki na wschodnim brzegu Warty.
PANI FELICJA I nie było cię w Armii Krajowej.
PAN KOCHANY Po przebyciu trudnej trasy z brzegu Bugu.
PANI FELICJA Ani w Batalionach Chłopskich.
PAN KOCHANY Do wałów na Nysie Łużyckiej.
PANI FELICJA Ani w Narodowych Siłach Zbrojnych.
PAN KOCHANY Trafiłem do Dywizjonu 303.
PANI FELICJA Ani w Armii Ludowej.
PAN KOCHANY I rozszyfrowałem Enigmę oraz rozpocząłem ofensywę przeciwko operacji „Barbarossa”.
PANI FELICJA I gdy jedyne państwo podziemne, jakie widziałeś, znajdowało się w szparze między ścianą a tapczanem, nie mogłeś powiedzieć, żebyś nie był szczęśliwy.

WSZYSCY

Na zachód, na wschód
I nie walczyłeś
Na południu
Warty, Bugu, Nysy brzeg
Także tam nie było cię
I cię nie było w Armii Krajowej
W Armii Ludowej nie było też
I cię nie było wtedy w Warszawie
W bitwie o Anglię nie było cię
Barbarossa
I trzysta trzy
Enigma
To też nie ty

PAN KOCHANY

I ciągle słyszę świst kuli przesywającej serce Petersa
I ciągle słyszę meserszmity kołujące nad naszymi głowami
I ciągle słyszę tętent kopyt białego konia Andersa
I ciągle słyszę głos katuszy nad spalonymi polami
I ciągle słyszę naszą pieśń...

PANI FELICJA Co słychać? Co tam słychać? Co to słychać? To, że nie żyjesz. Słyszaleś? Rzuciłeś się z okna, z okna na bruk, na bruk pod dom, pod mój dom, w którym się ukrywałeś w szparze między tapczanem a ścianą.

PAN BEZPIECZNY

I nie będą już nigdy tak boleć niezadane rany
I nie będziemy maszerować przez niebiańskie polany

PANI FATALNA

I już nigdy tak pięknie nie wypełnią się dni
I nie przyjdzie już nigdy zginąć latem

PAN NIEBEZPIECZNY

Nigdy nie będziemy walczyć tak niebohatersko
Ani stawać w szeregi tak nieżołniersko

PAN BEZPIECZNY

I nigdy jak fajerwerki nie zapłoną kieliszki na barze
Nigdy nie uderzymy z impetem w folksdojczów twarze

PANI FATALNA

Nie pocujemy już krwi na wargach wroga
Nasza modlitwa nie będzie już tak sroga

PAN NIEBEZPIECZNY

I nie będziemy już nie brać udziału w partyzanckich walkach
I wódka nie będzie pita za tych, co nie polegli

PANI FATALNA

I łączniczka nie połączy już żadnych dróg
I czerwone maki będą spijać tylko krople rosy
I nikt nie zawoła, musicie musicie musicie

PAN KOCHANY

Nigdy nie będzie już takich lat

Scena 5. Okno Pana Kochanego

PAN BEZPIECZNY Okno, przed którym się znajdujemy, tylko z pozoru jest zwyczajnym oknem. I tylko z pozoru zza zwyczajnych ram tego z pozoru zwyczajnego okna widać zwyczajny widok. Okna mają zwyczajową tendencję, żeby dostrzegać więcej.

PAN NIEBEZPIECZNY Jednocześnie okna mają skłonność do milczenia. Chętniej odbierają dostęp, niż otwierają na świat.

PANI FATALNA Okno uchyli zasłonę milczenia, jeśli znajdzie się odpowiednia klamka, która zmusi okno do zasięgnięcia języka.

PAN KOCHANY To okno zawsze było szeroko otwarte, przyjechaliśmy do domu, ona poszła do łazienki, napuściła wody do wanny, pośliznęła się, w tym samym czasie rozległ się krzyk z podwórza, bo to ja rzuciłem się z okna, z okna na bruk, na bruk przed domem.

PANI FELICJA W tym czasie często wietrzyłam mieszkanie, bo cały czas unosił się w nim zapach stęchlizny. I tym razem otworzyłam okno na oścież, był środek lata, chciałam założyć firanki, bo przez okno cały czas wpadały małe muszki owocówki, wzięłam stołek, próbowałam dosięgnąć karnisza i proszę sobie wyobrazić, że o mały włos nie wypadłam. Aż sąsiadka z naprzeciwka zaczęła krzyczeć: „Ojej, proszę uważać, proszę na siebie uważać!”

A na dole akurat zatrzymywała się dorożka. I jej odbicie było widoczne w kałuży, bo dzień wcześniej spadł intensywny deszcz i mimo słońca, którego promienie jeszcze prześwitywały przez zasłony w moich oknach (zdążyłam je powiesić dzień wcześniej), woda na ulicy nie wyschła. Dorożkarz dostrzegł moje odbicie w kałuży i też zaczął do mnie wołać: „Proszę uważać, proszę uważać, bo pani wypadnie”.

Ale resztkami sił złapałam równowagę i odzyskałam balans na tyle, że pomachałam dorożkarzowi. Nic się nie stało – zawołałam – już trzymam się na nogach.

Gdybym nie dała w twarz temu Petersowi i gdybym nie strzeliła mu prosto w serce, nikt o nikogo nie musiałby się martwić. Chociaż dorożkarz pewnie i tak by się zmartwił, gdyby dostrzegł mnie wypadającą przez okno.

I gdybym teraz stała przed sądem, tym samym, który po wojnie oskarżył mnie o współpracę ze Stadttheater, a wzięłam tę rolę, żeby mieć dobre papiery, a musiałam mieć dobre papiery, żeby go chronić, i gdybym teraz stała przed tym samym sądem, który na trzy lata odebrał mi prawo do wykonywania zawodu, nie przemilczałabym ani jednego słowa, powiedziałabym wszystko i o wiele słów za wiele.

Nieistotne jest, czy to on wyszedł przez okno, czy to ja przekroczyłam granicę parapetu. Z domu wychodzi się przez drzwi, to prostsze. Mogę opuścić ten dom, wychodząc przez drzwi, tak samo jak pan, jak pani, jak pan, wszyscy możemy wyjść z domu przez drzwi, nie musimy szukać innych dróg ani machać dorożkarzowi, możemy się przed nim uklonić, mijając go chodnikiem, w drodze na tramwaj, który zawiezie mnie na kawę, do kawiarni, w której zamówię też tosty z serem i przejrzę dzisiejszą gazetę, w której znajdę najnowsze notowania giełdowe i prognozy sportowe, i wychodząc z kawiarni i przechodząc obok przystanku, i spotykając lekarza, który kiedyś zajmował się moją matką, mogę pomyśleć o tym i o tamtym i mogę również spokojnie machnąć na wszystko ręką, pójść nad rzekę, która płynie zaraz obok, i zapalić papierosa na skraju ławki pod drzewem.

K o n i e c

OD REDAKCJI

Zakładając przed pięćdziesięciu sześciu laty „Dialog”, Adam Tarn przyjął zasadę publikowania dramatów, tak rodzimych, jak i tłumaczonych, p r z e d ich polską prapremierą. Zależało mu, by drukiem ukazywały się teksty w integralnej wersji autorskiej, a czytelnik mógł konfrontować opublikowany tekst z interpretacjami (i ingerencjami) reżyserów.

Staramy się być wierni zasadzie Tarna, dzieląc jego szacunek dla dramatopisarzy. Czynimy jednak wyjątki. I zapewne będziemy czynić je coraz częściej. Zmusza nas do tego dynamika współczesnej twórczości scenicznej. Skrócony cykl powstawania spektaklu (bywa, że między złożeniem tekstu w teatrze a premierą mija ledwie parę tygodni, rzecz w czasach Tarna nie do pomyślenia). Co ważniejsze, rozwijająca się bujnie praktyka tworzenia dramatu w kontakcie ze sceną, równoległe z próbami, nieomal do ostatniego dnia zbiorowej pracy.

Bywa, że tą metodą powstają bardzo ciekawe teksty dramatyczne, które nie muszą być przecież związane żelaznym węzłem z inscenizacją „dla której” je pisano. Powinny mieć oczywistą możliwość zaistnienia na różnych scenach, w rozmaitych interpretacjach – jak każdy dramat. To jeden z powodów, dla których decydujemy się naruszać odwieczną regułę. A zarazem jedno z kryteriów wyboru pozycji do druku. Wyboru, w którym, jak zawsze w „Dialogu”, liczą się w porównywalnym stopniu walory sceniczne i walory literackie każdego publikowanego dramatu.